

Piotra Dmochowskiego widmo Apokalipsy

Piotr Dmochowski, emigrant zamieszkały w Paryżu, to zasłużony człowiek w dziele propagowania polskiej kultury. Pisałem o nim wiele w „Akancie” w nr4/2019 w artykule pt. „Francuski bój o Zdzisława Beksińskiego”.

Ostatnio wydał opasłą książkę „Zapiski z przedednia Apokalipsy”. Kontynuuje w niej dalszy ciąg zmagania o Beksińskiego, tym razem w Polsce, ale dorzuca także bardzo ciekawe swoje spostrzeżenia historyczne, filozoficzne. Co ciekawe w tytule figuruje „Apokalipsa” a nie Beksiński. To jest trochę intrygujące w świetle jego dotychczasowych walk o zachowanie pamięci o sławnym artyście. Do tego faktu jeszcze wrócę.

Autor podzielił książkę na dwie części. Pierwsza część: Diariusz rok 2013; a druga część to: Rozmowy z samym sobą.

W pierwszej części opisuje walkę z urzędnikami, tym razem z polskimi, o uhonorowanie pamięci sławnego malarza. Dmochowski postanowił stworzyć stałe muzeum jego twórczości. Myślał, że, rodacy Beksińskiego, będą pozytywnie ustosunkowani do jego idei. O święta naiwności! Urzędnicy na całym świecie są podobni - nie lubią i wręcz nie chcą gdy ktoś z boku narzuca im jakieś nowe zadanie. Mają oni etatowe, spokojne posady, płacą im stałą pensję więc po jakie licho biegać wokół dodatkowej, bezpłatnej dla nich pracy.

Dmochowski wraz żoną posiadają bardzo dużą kolekcję Mistrza. W sumie ponad 120 obrazów, w tym 93 najwyższej jakości (**sygnalizuje brak kropki na koncu zdania**) Ponadto kilkaset rysunków oraz jeden relief z okresu młodości. Co z tym robić po najdłuższym życiu? Państwo Dmochowscy są bezdzietni. O sukcesywnym wyprzedawaniu kolekcji nie ma mowy. Wymyślili więc, że należałoby stworzyć stałe muzeum Mistrza w Warszawie. Ruszył zatem pan Dmochowski do frontalnego ataku na władze Warszawy z taką ideą.

Napisał list do pani dyrektor Małgorzaty Naimskiej w Biurze Kultury Stołecznego Ratusza:

Paryż dnia 30 maja 2011

Szanowna Pani Dyrektor

Nawiązuję do naszej miłej rozmowy z dnia 17 maja w Pani biurze. Przypominam, że jestem posiadaczem dużej kolekcji dzieł Zdzisława Beksińskiego.

Mówiliśmy o wydzierżawieniu mi przez Miasto za symboliczny czynsz jakiejś powierzchni na stałą wystawę dzieł tego artysty... W związku z tym chciałbym zapytać czy władze Miasta byłyby zainteresowane w przyjęciu daru po naszej śmierci (ja mam już prawie 70 lat) 50 obrazów, 100 rysunków i 100 zdjęć artystycznych Beksińskiego pod warunkiem stworzenia przez Miasto jego Muzeum, gdzie byłyby one permanentnie wystawione. W razie akceptacji przez Miasto tego projektu, chciałbym jeszcze za życia omówić wszystkie jego warunki, by uniknąć nieporozumień jakie często wynikają z darów testamentowych. Nadmieniam, że wspomniane prace znajdują się obecnie, i to jeszcze na kilka najbliższych lat, w depozycie Miejskiej Galerii Sztuki w Częstochowie... Z wyrazami głębokiego szacunku pozostaje Piotr Dmochowski

Na nic nie zdał się Wersal w jego piśmie typu „miła rozmowa”, „głęboki szacunek” gdyż pani dyrektor kilka tygodni później, bez żadnej ceremonii odmówiła wszystko co tylko mogła odmówić. Dmochowskiemu marzyło się stworzenie muzeum lub choćby jakiejś większej przestrzeni wystawienniczej w centrum Warszawy, najlepiej na Starówce. W Paryżu nie było żadnych szans stworzenie takiegoż podobnego przybytku. Powstała jednak wystawa stała w Częstochowie w Miejskiej Galerii Sztuki lecz miejsce to nie było atrakcyjne. Wiadomo - Częstochowa to nie Warszawa. W Sanoku, mieście Mistrza, wystawę jego dzieł oglądają tłumy, lecz są to tłumy na obozie wędrownym w Bieszczadach, które gapią się bezmyślnie i czekają aż przewodnik zakończy wykład.

Muzeum w samym centrum stolicy, w najbardziej atrakcyjnym miejscu byłoby godne Mistrza a i Dmochowskiemu dałoby satysfakcję i odpowiednią pozycję w świecie artystycznym Warszawy. Dmochowski nie ukrywa tego, zawsze chciał zaistnieć publicznie. Wspomina : „*Bardzo niewielu ludzi w ogóle wie o moim istnieniu i widzę to w internecie. Moje nazwisko we wzmiankach o Beksińskim jest bardzo rzadko wspominane. Przyznać jednak muszę, że gdy żona Mistrza, pani Zosia, kiedyś zapytała mnie „Po co Pan to wszystko robi?” odpowiedziałem jej: „By się wślizgnąć do Historii za plecami Pani męża”. Na razie na pewno mi się to nie udało*”.

Autor z pasją opisuje swoje homeryckie boje w walce z urzędnikami. Nic nie wskórał, ich opór godny był uporowi obrońców Stalingradu, tyle że w złej sprawie. Wiele podobnych pism wysłał do wielmożów. Efekt? - równie dobrze mógłby pisać na pocztę w Berdyczowie.

Dmochowski pozwolił sobie upublicznić osoby, które przeszkadzały i skompromitowały establishment kulturalny swoją arogancją i niekompetencją. Zrobił to prowokujący sposób – pod pustymi ramkami na zdjęcia publikował nazwiska tychże osób. Wiele tam znanych nazwisk: Hanna Gronkiewicz – Waltz prezydent stolicy, Ewa Nekanda – Trepka dyrektor Muzeum Warszawy, Agnieszka Mrowińska dyrektor Zachęty i później Muzeum Narodowego, Joanna Bojarska – Syrek dyrektor Muzeum Historycznego Warszawy, Anna Rottenberg, krytyczka, kierowniczką Zachęty... Oj narobił sobie wrogów swoją książką. Same kobiety, a one umieją popalić...

Co zyskał Dmochowski w wieloletniej walce o Beksińskiego, głównie we Francji? Natura nie dała autorowi wyjątkowych talentów, sam to przyznaje. Jest ona w tym względzie **jest (usunac chyba „jest” bo w tym zdaniu to słowo juz występuje)** bardzo skąpa. Brak talentów powetował sobie w inny sposób. Pisze bez ogródek:

„Przygoda z Beksińskim do dziś waży na całym moim życiu. Bez niej byłbym sobie zwykłym profesorem uniwersytetu i adwokatem; takich jakich na świecie są miliony. Wszedłem w sztukę, to znaczy w zupełnie inny wymiar niż ciasny wymiar uniwersytecki i sądowy, w którym poruszałem się do tego czasu, nie mówiąc, że również wszedłem w szereg przedsięwzięć: wyprodukowałem film, napisałem książki, zrobiłem kilkanaście wystaw...otworzyłem galerię w Paryżu, a gdy tą po pięciu latach trzeba było zamknąć, bo była stuprocentowo deficytowa, stworzyłem galerię internetową, która do dziś jest dla mnie źródłem wielu ciekawych znajomości....Moje życie nabrało „sensu”, bez którego byłoby życiem zwykłego zjadacza chleba”.

Walka o podbój Warszawy w roku 2013 zakończyła się klęską. Ale Dmochowski nie poddał się, jest urodzonym wojownikiem. Na końcu artykułu wróć jeszcze do tego tematu, powiało wreszcie optymizmem...

Druga część książki zawiera refleksje i opis wydarzeń o charakterze abstrakcyjnym i osobistym, związanych z jego światopoglądem. Tytuł tej części, przypominam: „ROZMOWY Z SAMYM SOBĄ”.

Poruszył wiele bardzo ciekawych tematów i tu tkwi jedna z przyczyn walki o Beksińskiego. Dmochowski po prostu, dzięki niemu, „wypłynął na powierzchnię życia”i może pozwolić sobie na wszelakie filozofowanie. Gdyby był, jak sam powyżej przyznaje, „zwykłym profesorem i adwokatem” to pies z kulawą nogą by się nim nie zainteresował, mógłby pisać do szuflady. Taka jest brutalna prawda. I dlatego mógł wyłuszczyć w tytule „Apokalipsę” pomijając nawet nazwisko malarza a wyeksponować tylko swoje. Urósł w siłę.

W tejże drugiej części jest siedem rozdziałów, skupię się na czterech: Antysemityzm, Rozliczenia z hitleryzmem, Apokalipsa i Apel. Wszystkie są niezwykle interesujące (pozostałe też ale wszystkich nie sposób wymienić w jednej recenzji).

Antysemityzm.

Dmochowski przypomina:

Żydzi, przynajmniej Askenazi, ci żyjący w Europie Wschodniej, byli zawsze inteligentniejsi od gojów. Cały XIX wiek upłynął na świecie pod wpływem myślicieli żydowskich takich jak Trocki, Marks, Freud czy Einstein. Na około 870 nagród Nobla, które zostały przyznane od początku XX wieku, 190, czyli 22 procent dostały się w ręce żydowskie. Jest ich na świecie zaledwie 14 milionów na 7 i pół

miliarda gojów co stanowi ledwie 0,2 procent ludzkości. Wśród Amerykanów ludności żydowskiej jest około 2,5 procent. Co nie przeszkadza, że 32 procent amerykańskich nagród Nobla to Żydzi. Jeśli przeciętne IQ Amerykanów czy Brytyjczyków wynosi 100 punktów to Żydzi z Europy Wschodniej mają przeciętnie 0 (proponuje zastąpić małym „o”) 10 punktów wyższą.

I to jest prawda – dodam od siebie. Ten mały lecz genialny naród opanował USA i nie tylko. Do nich należy przemysł filmowy, telewizyjny, prasa, świat finansowy na Wall Street (George Soros). Kasyna w Las Vegas (Sheldon Adelson – najbogatszy amerykański Żyd), nieruchomości (Larry Silverstein), Facebook (Mark Zuckerberg), Google (Siergiej Brin). Przemysł diamentowy też opanowali (RPA - potomkowie Ernesta Oppenheimera, Antwerpia, Nowy Jork). W polityce ich pełno – choćby zięć prezydenta Trumpa. A państwo Izrael jest strategicznym partnerem USA w świecie. Państwo liczące raptem 6 milionów ludzi! Nie Anglia, nie Francja, nie Niemcy, czy Japonia tylko Izrael. I po jakie ichto Hitler rozpętał Zagładę tego narodu? Nie miał żadnych dalekosiężnych szans.

Autor ciągnie dalej:

Żydzi mają w swej kulturze kult pieniądza. To irytowało przez wieki gojów. Bogactwo to dla nich wielka wartość nie tylko materialna ale i kulturowa, podczas (brakuje chyba „gdy”?) dla chrześcijan pieniądź jest wstydlivy. Z tej waloryzacji bogactwa pochodzą te wszystkie Goldy, Goldwatery, Goldsteiny, Goldsmithy, Goldweiny, Goldbergi itd... Ta kultura pieniędzy była solą w oku gojów. Bo na polskiej wsi czy ukraińskiej jedynym, od którego można było pożyczyć pieniądź był żydowski lichwiarz... W masach utarło się, że jeśli ktoś jest Żydem to jest bogaty. Stąd nienawiść małego ludka do Żydów, który to im przypisywał swą nędzę...Stąd też hasła hitlerowskie „Niemcy, nie kupujcie u Żydów”. Stąd już bardzo blisko do Zagłady. Dmochowski doskonale to opisuje (to sa dwa Panskie zdania. Chyba należy je wiec napisac nie kursywa a zwyklym, pionowym charakterem?)

Rozliczenia z hitleryzmem.

Ideologia hitlerowska była fatalna. Pchnęła naród niemiecki do zbrodni. Adolf Hitler – postać niezwykle charyzmatyczna, jakiej nie było w nowożytnej historii, zapanował nad narodem niemieckim. Nijak wytłumaczyć - dlaczego ten naród jemu się poddał. I to naród, który zawsze był w czołówce kultury, nauki, cywilizacji. Jednocześnie Dmochowski przypomina i przytacza: *Francuzi mordowali i torturowali Algierczyków, Amerykanie palili napalmem Wietnamczyków, cała Europa naszych przodków mordowała i zakuwała w kajdany Murzynów...Od prawieków nie pomogły religie, filozofie, ideologie, prawo, policja, strach przed karą boską czy ludzką, moralność, edukacja...Hitler ze swoimi obsesjami, nienawiścią, histerycznym antysemityzmem dopuścił się zbrodni jakich dopuszczano się tylko w Starożytności i Wiekach Średnich – wycinano w pień zdobyte miasta i palono wsie („Zabijcie ich – Katarów – wszystkich – rozkazywał legat papieża Innocentego III – Bóg rozpozna swoich”)... I co najgorsze dla niego: rzucił się nie tylko na Słowian, ale przede wszystkim na wyjątkowo inteligentnych, przedsiębiorczych i utalentowanych ludzi jakimi są Żydzi...Tych nie tylko mordował, ale znęcał się nad nimi z sadystyczną pasją...Tak; tu Hitler wykopał sobie grób...Zagazował kilka milionów Żydów ale wielu z nich przeżyło...Hitler nie przegrał wojny pod Stalingradem, on ją przegrał w Auschwitz...Gdyby wymordował Słowian to nie byłby potępiony na wieki...Żydzi z uporem przypominają jego zbrodnie... ich głos daleko niesie... Hitler uderzył w najgroźniejszego wroga, który w końcu go pokonał...Gdyby nie ludobójstwo Żydów to Hitler niczym by nie ustępował Aleksandrowi Wielkiemu, Cezarowi, Czyngis – chanowi, Timurowi, Napoleonowi, Stalinowi czy Mao tse -Tungowi.*

Mocne to i prawdziwe.

Apokalipsa.

Rodowi ludzkiemu szykuje się piekło. Dmochowski nie ma cienia wątpliwości, ja – także.

Ludzkość w pocie czoła, systematycznie, kieruje się ku zagładzie. Nie potrzeba Hitlera.

Dmochowski notuje: *W roku 1800 było nas około jeden miliard. W roku 2000 było nas już 7 miliardów. W 2030 będzie nas 11 miliardów...Co dzień wyrzucamy 4 miliardy ton śmieci **dziennie** (sygnalizuje ze już było „codziennie”)! Przy tym wszystkim galopująca demografia i co roku 89*

milionów ust więcej pojawia się do nakarmienia... Jak wyperswadować miliardom biednych ludzi konieczność, gdy to jest właściwie jedyna przyjemność, jaką w życiu mają!

Ja od siebie przypomnę: w Afryce niedawno jeszcze żyło 200 (dorzucić chyba „milionów”?) ludzi (błąd maszynowy :połączyc lu z dzi). Dziś jeden miliard! W Wietnamie, podczas wojny z USA ludność liczyła 30 milionów dusz (17 na Północy, 13 na Południu). Dziś 95 milionów! W Egipcie w tym czasie od 25 milionów (czy aby nie dodać „doszło”?) do 100. Na dodatek Chiny porzuciły politykę jednego dziecka. Katastrofa!

Tekst Dmochowskiego tchnie pesymizmem. Zmiany klimatyczne są nieodwracalne. Ludzkość konsumuje olbrzymie ilości energii, często niepotrzebnie. Jesteśmy zachłanni na rozwój cywilizacji – coraz nowsze samochody, ogromny transport lotniczy, obłądne podróże turystyczne, masowe korzystanie ze sprzętu elektronicznego, wszędzie klimatyzacja, całodzienne programy telewizyjne, radiowe, coraz więcej wieżowców itd. itp. Jednocześnie nie chcemy ropy, węgla a energia z innych źródeł (fotowoltaika, farmy wiatrowe) jest niewystarczająca. Jak tu zaspokoić potrzeby tylu ludzi? A za 50 lat będzie nas 11 miliardów!

W roku 2019 w lipcu w Paryżu (sygnalizuje że nie w Paryżu a „na południu Francji”) było 46 stopni ciepła. Już obecnie tysiące uciekinierów z Czarnej Afryki szturmują Europę, a Latynosi USA. Zmiany klimatu związane z katastrofą ekologiczną doprowadza do wojen o przeżycie. Tereny południa Sahary wysychają, ludność musi migrować. W Brazylii masowo wycinają lasy Amazonii pod pola uprawne. Lodowce alpejskie kurczą się, Arktyka także. Dla zwierząt jest coraz mniej miejsca. One są pierwszymi ofiarami tego obłądka.

Zdzisław Beksiński był wielkim wizjonerem i nasz straszny koniec przewidział i odmalował.

Piotr Dmochowski napisał na swoim forum internetowym tekst:

„KONIEC ŚWIATA, który tak genialnie przewidział Mistrz zbliża się zaskakująco szybko. Kilka lat temu można było jeszcze mieć nadzieję, że APOKALIPSA zacznie się za pół wieku. Dziś widać, że jest tuż, tuż... ja również zginę tak jak inni w chaosie, w wojnie, w głodzie, szukając szklanki wody... Pozostanie tylko zniszczenie, trupy, kości i pustynie, jak na obrazach i rysunkach naszego genialnego ARTYSTY”

Jakie rozwiązanie proponuje autor?

Wystosował apel OSTATNIA SZANSA PRZED APOKALIPSA. Proponuje zainwestować sto miliardów euro na przyspieszenie badań nad kontrolowaną fuzją nuklearną. W niej widzi nadzieję w rozwiązaniu dylematu energetycznego. 100 miliardów euro to niby wiele ale niewiele w perspektywie przyszłości.

Przypomnę, że w latach 2008 – 2010 na pomoc dla Grecji, wynikającej z fatalnej gospodarki, oporu społecznego ludu i masowych demonstracji przeciwko zdrowym reformom społeczno – gospodarczym, wyasygnowano niezliczoną ilość setek miliardów, które gdzieś tam przepadły. Grecy nigdy niczego nie oddali, Europa ich długami się nie przejmowała. Bo niby co miano zrobić?

Zlikwidować Grecję?

A co z dalszym eksponowaniem twórczości Beksińskiego?

Tu powiało optymizmem. Po klęsce pertraktacji z Warszawą Dmochowski nie załamał się i dalej walczył. Echo jego walki rozniosło się po Polsce. Szereg miast zaoferowało chęć współpracy. Najlepsza propozycja wyszła z Krakowa. Stworzono stałą wystawę w Nowohuckim Centrum Kultury czynną już od pięciu lat. Zwiedzają (chyba dodać „ja”?) tłumy; jest tam piękna przestrzeń wystawiennicza, znakomite oświetlenie i tło muzyczne.

A co z Warszawą? Autor nawiązał owocną współpracę z Muzeum Archikatedralnym (a może raczej „Archdiecezjalnym”?) umieszczonym w wymarzonej wręcz miejscy – na Starówce, obok katedry. W roku 2019 wystawiono (chyba dodać „tam”?) dzieła Mistrza na cztery miesiące. Dyrektor Muzeum ks. dr Mirosław Nowak zdecydował, że na początku roku 2021 zawiśnie tam na stałe 20 – 25 obrazów. Na razie w formie depozytu, ale po śmierci darczyńców (prosze laskawie dodać

„prawdopodobnie” bo nie chce jeszcze definitywnie wiazac sobie rak. A tak by to bylo odczytane przez dyrekcje Muzeum) będą darem.

A więc VICTORIA! Oby tylko mściwa *warszawka* nie zadziałała!

Książkę Piotra Dmochowskiego czyta się z wielkim zainteresowaniem Niekiedy są jednak dłużyzny wynikające z niewątpliwego egocentryzmu autora. Za dużo tam pisze o sobie a czytelnik nastawiony jest głównie na Beksińskiego i jego Apokalipsę. Ciągłe „ja” jest trochę męczące, podobnie jak różne wirtualne procesy sądowe czy farty życiowe. No ale kto jest idealny? Nie ma takich. Piotrowi Dmochowskiemu należy tylko gratulować za dzieło propagowania Mistrza Beksińskiego. Uparty w dążeniu do celu był i nadal jest niestychanie. Chwała mu!

Piotr Dmochowski. Zapiski z przedednia Apokalipsy. Warszawa 2020, Wydawnictwo MD, ss. 668
Roman Sidorkiewicz. Francuski bój o Zdzisława Beksińskiego. Akant nr 4 (277) kwiecień 2019